Nr. 11. We Lwowie, dnia 15. czerwca 1900. Rocznik V.

PRZEWODNIK PRZEMYSŁOWY

Organ Towarzystwa zachęty przemysłu krajowego i krajowego Związku przemysłowego.

Wychodzi co dni czternaście — dnia 15. i przy końcu każdego miesiąca.

WARUNKI PRENUMERATY:

W kraju i w całej monarchii:

rocznie 8 koron — półrocznie 4 kor. 20 h. — kwartalnie 2 kor. 40 h. — Poza granicami monarchii rocznie: 9 kor., — półrocznie 4 kor. 60 h., — kwartalnie 3 kor.

Numer pojedynczy 40 h.

Wszystkie przesyłki adresować należy:

REDAKCYA

„PRZEWODNIKA PRZEMYSŁOWEGO“

WE LWOWIE (gmach sejmowy).

Inseraty przyjmuje się tylko od firm krajowych po cenie 20 h. od wiersza drobnym drukiem w 1 szpalcie lub stale w wysokości 3 do 4 cm. po 8 kor. za rok, po 4 kor. 80 h. za pół roku.

Sejm w sprawach przemysłu krajowego.

III. W zakresie szkół zawodowych.

W sprawozdaniu sejmowej komisyi przemysłowej, której sprawozdawcą był poseł B. Żardecki, czytamy co następuje:

„Przedłożone Wysokiemu sejmowi sprawozdanie Wydziału krajowego łącznie ze sprawozdaniem krajowej Komisyi dla spraw przemysłowych, daje szczegółowy obraz co do ilczby, kategoryi, rozwoju i dzisiejszego stanu szkół zawodowych w kraju.

W rachubę biorąc dotychczas nieczynne dwie szkoły zawodowe, jak koszykarska w Siedlcu i stolarska w Tarnopolu, na które odpowiednie kwoty wstawione zostały do preliminarza budżetu na rok 1900, liczymy ogółem 33 krajowych szkół zawodowych, w szczególności: ośm dla nauki koszykarstwa, trzy kołodziejskie, trzy stolarskie, jedna zabawkarska, dwie garncarskie, trzy szewskie, ośm tkackich, jedna sukiennicza, trzy koronkarskie, a wreszcie jedna dla nauki hafciarstwa.

W wykształceniu młodzieży w kierunku fachowym współdziałają jeszcze prywatne szkoły zawodowe, zasilane subwencyami z funduszu krajowego, dalej kursa majsterskie, urządzane dla pewnej kategoryi rzemiosł i kursa nauki wędrownej.

Subwencyonowanych szkół jest siedm, z tych cztery koszykarskie, jedna tkacka i dwie koronkarskie.

Kursa majsterskie obejmują prócz szewstwa specyalny kurs dla podmajstrzych murarskich, a naukę wędrowną stosowano w tkactwie i koszykarstwie.

W bieżącym roku zamierzone jest wprowadzenie w życie trzech świeżych szkół zawodowych, jak szkoły koszykarskiej w Siedlcu*), stolarskiej w Tarnopolu i dla „przemysłu budowlanego“ w Podgórzu. Inicyatywa do założenia szkoły ceglarskiej czy też dla „przemysłu budowlanego“ wyszła od przemysłowców zachodniej Galicyi, którzy na ankiecie w Krakowskiej Izbie handlowej i na całym szeregu zebrań w Podgórzu, oświadczyli gotowość popierania tego rodzaju szkoły moralnie i materyalnie. Szkoła ta miałaby za zadanie kształcić personal pomocniczy (majstrów, palaczy piecowych i t. p.) dla fabryk cegieł, dachówek, drenów, wapna, cementu i gipsu.

Miasto Podgórze jest odpowiedniem miejscem dla tej szkoły, gdyż posiada ono na miejscu i w najbliższej okolicy w znaczniejszej liczbie cegielnie maszynowe, wapienniki, fabryki cementu, wyrobów betonowych, dachówek i kafli. Czynniki miejscowe, jak Rada powiatowa w Wieliczce, gmina miasta Podgórza i Izba handlowa w Krakowie, przyczyniać się będą do utrzymania projektowanej szkoły roczną dotacyą w wysokości 2.000 koron.

*) Już została w życie wprowadzoną. (Przyp. Red.)

W przemyśle keramicznym pozostanie czynną tylko jedna szkoła garncarsko-kaflarska w Kołomyi, której program ma być rozszerzony i szkoła wyposażona w odpowiednie środki naukowe, by i dla fabryk dachówek, cegieł, rurek drenowych przysposabiała czeladników fabrycznie wykształconych. Zakładanie świeżych szkół garncarskich nie jest wskazane, natomiast dla rozwoju przemysłu keramicznego, fabrycznego i rzemieślniczego w kraju jest rzeczą ważną, by c. k. Rząd utworzył szkołę keramiczną dla werkmistrzów przy państwowej wyższej szkole przemysłowej w Krakowie.

Na potrzebę keramicznej rządowej szkoły werkmistrzowskiej wskazywała niejednokrotnie sejmowa komisya przemysłowa. Wprawdzie c. k. Rząd objął programem państwowej szkoły przemysłowej we Lwowie szkołę keramiczną dla werkmistrzów, ta jednak dla braku lokalu nie została utworzona.

Szkoły tkackie, a w dalszej konsekwencyi i przemysł tkacki lniany, pozostają na niezmienionym stopniu rozwoju i pomimo czynionych usiłowań, dla braku przędzalni w kraju, nie postępują w ten sposób, by mogły w znaczniejszej mierze zaspokajać potrzeby krajowe. Tkacz tutejszy pracuje w mniej korzystnych warunkach, gdyż przędzę fabryczną na wyroby cieńsze zmuszony jest sprowadzać z zagranicy, co naturalnie produkcyę podraża a temsamem przychodzi mu z trudnością walczyć z konkurencyą wyrobów obcych. Z uwagi na ważność i potrzebę wydatnego rozwoju przemysłu tkackiego w kraju komisya uznaje za nader pożądane, ażeby z inicyatywy prywatnej, a z pomocą krajowego funduszu przemysłowego, powstać mogła w kraju fabryczna przędzalnia lnu. Wydział krajowy powinien na właściwej drodze podać do wiadomości szerszego ogółu treść uchwały, powziętej na posiedzeniu sejmowem z 6. lutego 1895, która to uchwała przyznaje wydatną pomoc dla przemysłu przędzalnianego. Uchwała ta brzmi dosłownie: „Sejm upoważnia Wydział krajowy, ażeby imieniem krajowego stałego funduszu przemysłowego i z majątku tego funduszu przystąpił do akcyjnego lub udziałowego przedsiębiorstwa przędzalnianego z sumą akcyjną lub udziałową 50.000 zł. a. w na wypadek, jeżeliby przedsiębiorstwo takie zostało w kraju założone na racyonalnych podstawach i z uwzględnieniem potrzeb krajowego przemysłu, tudzież zrzekł się — na przeciąg pierwszych pięciu lat istnienia tego przedsiębiorstwa — prawa pobierania prowizyi od powyższego kapitału“.

Uchwała powyżej powołana, jak również ta okoliczność, że przędzalnia fabryczna w myśl uchwały krajowej na lat 10 byłaby zupełnie wolną od opłacania jakichkolwiek dodatków do podatków, powinna zachęcić przemysłowców i kapitalistów do założenia w kraju fabrycznej przędzalni lnu.

W dziale tkactwa sukienniczego przychodzi do zaznaczenia, że krajowa szkoła sukiennicza w Rakszawie rozwija się normalnie, mając obecnie trwałe oparcie

o świeżo założoną Spółkę akcyjną z kapitałem zakładowym w wysokości 200.000 koron.

W kraju naszym, gdzie przemysł znajduje się na zbyt niskim stopniu rozwoju, gdzie ten przemysł w celu przysporzenia ludności pracy i zarobku jest koniecznym, należałoby dla uniknięcia zawodów pracować w dobrze obmyślonym i wytkniętym kierunku. Niesłychanie ważne zadanie byłoby do spełnienia, ażeby zbadać gruntownie warunki, w jakich przemysł u nas powstać i korzystnie dla kraju rozwinąć się może i powinien. W tej mierze należałoby przystąpić do szczegółowego zbadania tych wszystkich surowych produktów, które bądź to przyroda sama temu krajowi przysparza, lub też są wytworem przemysłu rolniczego. Ważną jest rzeczą wiedzieć, co i w jakich ilościach kraj wywozi, w jaki sposób i na jaki artykuł pewnej kategoryi przemysłu te surowe płody za granicą przerabiają, ile z tych surowych płodów przerobionych na gotowe wyroby napowrót do nas przychodzi; możeby się okazało, że niejedna gałęź przemysłu, dotychczas niewiele lub zupełnie nieznana, mogłaby się w kraju korzystnie rozwinąć. Dokładne poznanie stosunków w kraju miałoby i z tego względu znaczenie doniosłe, iżby można z uwagi na komunikacye, bliskość pokładu węgla, albo siły wodnej, wskazać poszczególne miejscowości, kwalifikujące się do założenia przedsiębiorstw fabrycznych. Badania wszechstronne wymagają niewątpliwie wiedzy fachowej i systematycznej pracy i mogą być one z biegiem czasu doprowadzone do pożądanego skutku, jeżeli odpowiednio wykształcony technik do tej pracy będzie użyty. W interesie przemysłu leży, by przy Wydziale krajowym, względnie przy krajowej Komisyi dla spraw przemysłowych utworzono stałą posadę referenta fachowego. Komisya sejmowa w sprawozdaniach z 1896, 1897 i 1898 roku zwracała uwagę na potrzebę utworzenia posady referenta fachowego a dalej na potrzebę wypracowania programu, dotyczącego zakładania szkół i warsztatów naukowych tak pod względem liczby jak i ich kategoryj. Tę myśl, popartą uchwałami Wysokiego sejmu, komisya ponownie podnosi, uważając utworzenie posady technicznego fachowego referenta i wypracowanie programu za nader ważne dla podniesienia i rozwoju przemysłu w kraju naszym.

Z szeregu postulatów, podnoszonych w sprawozdaniach, ponawia komisya kwestyę kursów majsterskich oraz lustracyj szkół zawodowych. Za pożądane dla przemysłu uważa komisya, by prócz kursów majsterskich dla szewców i podmajstrzych murarskich, utworzono podobne kursa i dla innych kategoryj rzemiosł.

Lustracye szkół zawodowych pod względem fachowym i administracyjnym powinny odbywać się systematycznie w pewnych odstępach czasu, a bez kwestyi owe lustracye w skutkach swoich będą mieć doniosłe znaczenie dla przemysłu, objętego programem szkoły.

Subwencye rządowe na zakłady zawodowe w Galicyi wedle preliminarza państwowego na rok 1900 wynoszą . . . . 32.950 zł.
a ponieważ żądano . . . . 38.870 „
przynał c. k. Rząd mniej o . . . . 5.920 zł.
a mianowicie:

	żądano zł.	dali zł.	mniej o zł.
na zakłady drzewne	14.250	11.180	3.070
„ „ garncarskie . .	5.800	5.600	200
„ „ szewskie	2.700	1.920	780
„ „ tkackie	11.070	10.550	520
„ „ powroźnicze . .	500	400	100
„ „ koronkarskie . .	2.400	1.550	850
„ „ kobiece subwenc.	2.150	1.750	400
razem j. w.	38.870	32.950	5.920
w latach ubiegłych:	złr.	złr.	złr.
w roku 1899	36.556	31.900	3.656
„ „ 1898	47.650	31.850	15.800
„ „ 1897	40.084	31.234	8.850

Z tego okazuje się, że liczne wezwania Wysokiego Sejmu skierowane do c. k. Rządu i starania Koła polskiego w Wiedniu skutku nie odnoszą, a najlepiej tego dowodzi ta okoliczność, że gdy w roku 1899 z postawionego żądania obcięto 3.656 zł., w roku 1900 obcięcie to wzrosło już do 6.000 zł.

W preliminarzu na rok 1900 nie dano żadnej subwencyi dla szkoły zabawkarskiej i koronkarskiej w Jaworowie, szewskiej w Dobczycach, pomimo, że szkoły te doskonale prosperują; nadto nie dano też nic na szkołę koronkarską w Bobowej, która otwartą została 1. października i na utworzyć się mającą w jesieni stolarską w Tarnopolu.

Komisya budżetowa przy sprawozdaniu z rubryki XVI. budżetu krajowego przedstawi Wysokiemu Sejmowi do uchwały odpowiednią rezolucyę do c. k. Rządu z żądaniem wydatnej pomocy dla szkolnictwa przemysłowego, z tego powodu komisya przemysłowa ogranicza się jedynie na wzmiankę o tym przykrym przedmiocie.

W zakończeniu sprawozdania komisya z wyrazem uznania podnosi działalność Wydziału krajowego w zakresie szkół zawodowych, przyczem zaznacza, że przyjmuje wniosek Wydziału krajowego co do dwóch stabilizacyi i wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

I. Sejm przyjmuje z zadowoleniem do wiadomości sprawozdanie Wydziału krajowego z dnia 28. grudnia 1899 r. i dołączone do niego sprawozdanie z czynności krajowej Komisyi dla spraw przemysłowych w zakresie szkół i warsztatów zawodowych.

II. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, ażeby stabilizował Władysława Niemczynowskiego na posadzie kierującego instruktora zawodowego w krajowej szkole stolarskiej w Kalwaryi Zebrzydowskiej, a Kazimierza Jamroza na posadzie kierującego instruktora zawodowego w krajowym naukowym warstacie tkackim w Kos-

sowie, przyznał im, mianowicie: Niemczynowskiemu stałą płacę w kwocie 1.200 zł. rocznie, Jamrozowi stałą płacę w kwocie 720 zł. rocznie, oraz przyznał im prawo do emerytury na równi z innymi stabilizowanymi urzędnikami.

III. Sejm upoważnia Wydział krajowy, ażeby w celu utworzenia posady technicznego referenta dla spraw przemysłowych, wstawił odpowiednią kwotę do budżetu krajowego na rok 1901.

IV. Poleca się Wydziałowi krajowemu, ażeby w porozumieniu z krajową Komisyą dla spraw przemysłowych opracował i Sejmowi w czasie niedługim, o ile możności w czasie sesyi, przedłożył szczegółowy program do zakładania szkół i warsztatów zawodowych, kursów czeladniczo-majsterskich i kursów wędrownych.

Wnioski powyższe zostały przez Sejm uchwalone.

* * *

W sprawozdaniu rubryki XVI. budżetu krajowego, której sprawozdawcą był poseł T. Romanowicz, czytamy co następuje:

„Zamykając dział szkół zawodowych i warsztatów instrukcyjnych — komisya budżetowa czuje się zniewoloną zwrócić uwagę Wysokiego Sejmu na postępowanie c. k. Rządu w sprawie subwencyonowania krajowych szkół przemysłowych i utrzymywania takichże szkół kosztem państwa. Nie bardzo to dawne czasy, kiedy w budżecie państwa na szkoły przemysłowe, kraj nasz świecił zupełną nieobecnością, pomimo, że z funduszu krajowego i z funduszów miejscowych utrzymywane już były szkoły przemysłowe uzupełniające i pierwsze szkoły zawodowe. Kilkakrotne uchwały Wys. Sejmu, wzywające c. k. Rząd, ażeby staraniom kraju w kierunku szkolnictwa przemysłowego przychodził w pomoc ze skarbu państwa — powoli zaczęły odnosić skutek, dzięki usilnym staraniom Wydziału krajowego i energicznemu poparciu Koła polskiego w Wiedniu. Gdy jednak Wys. Sejm, nie oglądając się na pomoc państwa ofiarnie przystępował do zakładania nowych szkół krajowych — zaszedł ten stosunek w państwowym budżecie szkół przemysłowych, że gdy inne prowincye mają wstawione bardzo poważne kwoty na utrzymanie szkół państwowych, a z braku szkół krajowych nie mają wcale albo przynajmniej bardzo niskie subwencye — to przeciwnie budżet ten dla Galicyi przez dłuższy czas był przeważnie subwencyjnym. Kraj zastępował i dziś jeszcze zastępuje państwo w tych tak bardzo cywilizacyjne znaczenie mających wydatkach, które w innych prowincyach skarb państwa ponosił.

Prócz obniżania niezbędnych subwencyj dla szkół, ofiarnie z budżetu krajowego zakładanych i utrzymywanych — wydatki skarbu państwa na szkoły przemysłowe w Galicyi są wogóle stosunkowo za małe w porównaniu z tem, co skarb państwa na ten cel dla innych prowincyj wydaje. A jest cały dział szkolnictwa przemysłowego w Galicyi zupełnie nieprezentowany, który w innych prowincyach bardzo znacznemi kwotami ze skarbu państwa jest zasilany a względnie utrzymywany. Mamy na myśli szkoły rękodzielnicze (*Handwerkerschulen*), przeznaczone dla tej młodzieży, która ma się oddać rzemiosłu, a między ukończeniem szkoły ludowej a wiekiem do pracy w rzemiośle uprawniającym, ma czas na przysposobienie się do rzemiosła. Pomimo uchwał Wys. Sejmu i starań Komisyi krajowej dla spraw przemysłowych, tudzież Wydziału krajowego — nie można było dotąd doprowadzić do założenia choćby jednej takiej szkoły w naszym kraju. A powodem tego jest między innymi a może głównie to, że wobec zasady oszczędności, stosowanej przez c. k. Rząd do szkolnictwa przemysłowego w Galicyi, gminy miejskie, i tak już różnymi obowiązkami publicznymi przeciążone, obawiają się, że z tych nowych szkół spadną na nie ciężary, którym już podołać nie mogą. Gdyby była pewność, że skarb państwa wobec tych szkół w naszym kraju zajmie to samo stanowisko, jakie zajął wobec nich w innych prowincyach, stanowisko obowiązku państwa do uczynienia zadość istotnym ekonomicznym i cywilizacyjnym potrzebom społeczeństwa — to i gminy miast byłyby wobec tej ważnej sprawy chętniejsze, wolne od obawy, że na nie spadną z tego powodu zbyt wielkie ciężary.

Z tych powodów komisya budżetowa wnosi: Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1. Sejm wzywa c. k. Rząd, ażeby w subwencyonowaniu krajowych szkół przemysłowych zawodowych i warsztatów instrukcyjnych, tudzież w zakładaniu rządowych szkół zawodowych i szkół rękodzielniczych, w wyższym niż dotychczas stopniu uwzględniał ekonomiczne i cywilizacyjne potrzeby naszego kraju, a zwłaszcza najistotniejszą tego kraju potrzebę, intenzywnego podnoszenia wykształcenia przemysłowego, która w kraju przemysłowo zacofanym jest bardziej naglącą niż w tych krajach, na które c. k. Rząd dla tych celów znacznie wyższe kwoty wydaje.

2. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, żeby łącznie z Komisyą krajową dla spraw przemysłowych zajął się sprawą zakładania szkół rękodzielniczych w kraju a przedewszystkiem wszedł w porozumienie z c. k. Rządem i uzyskał zapewnienie tak wydatnych na ten cel zasiłków ze skarbu państwa, żeby kraj i miasta nie były narażone na zbyt wygórowane wydatki z powodu zakładania i utrzymywania tych szkół.

W dziale zasiłków i pożyczek na cele przemysłowe preliminuje Wydział krajowy 22.000 koron, o 105.300 koron mniej, niż Wysoki Sejm na rok 1899 uchwalił. Odpadła przedewszystkiem z zeszłorocznego budżetu kwota 30.000 koron subwencyi dla komitetu wystawy paryskiej na wystawę galicyjskiego przemysłu i 300 koron jednorazowego zasiłku dla Towarzystwa szewców i garbarzy w Tyśmienicy. Dalej skreślił Wydział krajowy kwotę 75.000 koron jako ostatnią ratę na uzupełnienie funduszu przemysłowego do wysokości 1 miliona koron. Skreślenie tej pozycyi nastąpiło wtedy, gdy Wy-

dział krajowy po zgodzeniu się na podwyższenie krajowego dodatku do podatków o 5% — przekonał się, że pomimo tego zwiększonego pokrycia, jeszcze zamknąłby budżet znacznym niedoborem, skutkiem czego skreślił niektóre pozycye budżetu, odnoszące się do takich wydatków, które zdaniem Wydziału krajowego można o rok odroczyć. Przeciw temu skreśleniu Komisya krajowa dla spraw przemysłowych bardzo się zastrzega i w sprawozdaniu swem prosi, aby Wys. Sejm tę dotacyę, na uchwale sejmowej opartą, przywrócić zechciał.

Komisya budżetowa również przykro, jak krajowa Komisya przemysłowa, odczuła skreślenie tak znacznej stosunkowo kwoty w skromnym przemysłowym budżecie kraju. Jest to pozycya produkcyjna w pełnem znaczeniu tego wyrazu. Nie ulega też wątpliwości, że zatrzymanie wypłaty tej subwencyi przez rok jeden, wpłynąć może niekorzystnie na los podań o pożyczki z funduszu przemysłowego. W drugiem półroczu 1898 i pierwszem półroczu 1899 — wynosiły własne dochody funduszu przemysłowego (bez dotacyi) t. j. raty na spłatę pożyczek i odsetki, 83.174 zł. pożyczek zaś udzielił fundusz przemysłowy w kwocie 124.050 zł. czyli o 40.876 zł. więcej, niż miał własnego dochodu. Oczywiście zatem, gdyby nie raty, wpływające na dotacyę z funduszu krajowego, nie byłoby wystarczyło na rozdanie wszystkich pożyczek, przez Komisyę uchwalonych. W roku bieżącym zatem, po skreśleniu raty dotacyjnej, będzie musiała Komisya przemysłowa w swych wnioskach o rozdawnictwie pożyczek i Wydział krajowy w swych uchwałach poprzestać na wysokości dochodów ze zwrotów rat pożyczkowych i z procentów, między 160 a 180 tysięcy koron.

Mimo to jednak komisya budżetowa, w obecnym stanie finansów krajowych, zmuszającym do podwyższenia dodatków do podatków o 5 ct., przyjmuje wniosek Wydziału krajowego i raty dotacyjnej do budżetu nie wstawia, nie chcąc budżetu zamykać niedoborem i wprowadzać gospodarki w kraju na niebezpieczne tory pokrywania niedoborów pożyczkami. Sądzi też komisya, że jednoroczny ubytek dochodu funduszu przemysłowego można do pewnego stopnia zastąpić wydaniem promes, które dla interesowanych mogą być podstawą do uzyskania kredytu bankowego do czasu, kiedy Wys. Sejm będzie mógł bez zachwiania równowagi w budżecie ratę dotacyjną złożyć.

W tym dziale wydatków rubryki XVI. skreślił Wydział krajowy, wyłącznie ze względu na oszczędność, inną pozycyę, którą komisya budżetowa pragnie utrzymać i Wys. Sejmowi do uchwalenia przedstawia.

Komisya krajowa dla spraw przemysł. wstawiła tu kwotę 6.000 koron na zasiłki w celu zwiedzenia wystawy paryskiej w r. 1900. Korzyści z wysyłki kilku zdolniejszych rzemieślników, zwłaszcza pracujących w przemyśle artystycznym i wybitniejszych kierowników krajowych szkół przemysłowych, byłyby tak znaczne, że przywrócenie tej skreślonej przez Wydział krajowy pozycyi uważa Komisya budżetowa jako konieczne. A jest ono bez zachwiania równowagi możliwe, ponieważ zaoszczędzenia przez komisyę w innych rubrykach poczynione, łącznie z nadwyżką, jaką Wydział krajowy swój preliminarz zamknął, zezwalają na to podwyższenie wydatku.

W ten sposób komisya budżetowa w dziale tym preliminuje zwyczajne wydatki zgodnie z Wydziałem krajowym na 22.000 koron, a w nadzwyczajne wstawia nowy wydatek 6.000 koron, razem 28.000 koron o 99.300 koron mniej, niż w r. 1899.

Preliminarz szkół handlowych obejmuje 27.600 k. w zwyczajnych a 3.000 kor. w nadzwyczajnych wydatkach, razem 30.600 koron — o 14.600 koron więcej, niż w r. 1899. Komisya budżetowa wnosi w zwyczajnych 31.500 kor., w nadzwyczajnych 3.000 kor. razem 34.600 kor. — o 4.000 kor. więcej, niż Wydział krajowy. Powodem preliminowanego przez Wydział krajowy podwyższenia jest wejście w życie akademii handlowej we Lwowie, skutkiem czego też w myśl poprzednich uchwał przychodzi do wypłaty subwencya ze skarbu krajowego w kwocie 16.000 koron w zwyczajnych, a 3.000 koron w nadzwyczajnych wydatkach, gdy w r. 1899 nie na ten cel nie preliminowano. Natomiast kwotę na stypendya dla młodzieży handlowej obniżono z 6.000 kor. na 1.200 kor. a to z powodu, że z wprowadzeniem w życie akademii handlowej we Lwowie i rozszerzeniem wyższej szkoły handlowej w Krakowie, odpada potrzeba udzielania zasiłków stypendyjnych na studya w handlowych akademiach i szkołach za granicami kraju. Komisya budżetowa wnioski te przyjmuje.

Do działu tego wpłynęły petycye Wydziału zarządzającego wyższą szkołą handlową w Krakowie i gminy miasta Krakowa — o wydatne podniesienie subwencyi dla tej szkoły, wynoszącej dotychczas 8.000 koron rocznie. Wyższa szkoła handlowa w Krakowie rozwija się w ostatnich latach bardzo pomyślnie — obejmuje obecnie zamiast dawnych trzech, cztery kursy roczne, zmieniła i rozszerzyła program nauki stosownie do postępów dokonanych na polu szkolnictwa handlowego. Gmina miasta Krakowa uchwałą z dnia 28. marca 1899 dotychczasową subwencyę w kwocie 4.000 kor. podniosła w dwójnasób, do 8.000 kor, a oprócz tego wydaje gmina na lokal, opał, światło i usługę 5.090 kor. — tak, że cały wydatek gminy wynosi 13.090 koron. Gdy jednak wskutek wyżej wspomnianych zmian w organizacyi szkoły, niedobór jej wynosi w roku bieżącym już 4.330 kor. — a w latach następnych wynosić będzie 12.930 kor. — przeto zarząd szkoły a równocześnie i gmina m. Krakowa proszą o wydatne podwyższenie subwencyi krajowej, a równocześnie zwracają się do c. k. Rządu o podwyższenie subwencyi ze skarbu państwa o 6.000 koron. Komisya budżetowa sądzi, że wobec niezbędnej potrzeby podnoszenia poziomu handlowego wykształcenia w naszym kraju, ku czemu drugi wyższy zakład obok państwowej akademii handlowej we Lwowie jest niezbędny

wobec znacznych ofiar gminy m. Krakowa i innych miejscowych czynników, wreszcie wobec stwierdzonego pomyślnego rozwoju tej szkoły, prośba ta na uwzględnienie zasługuje — i dlatego wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1. Zasiłek roczny na wyższą szkołę handlową w Krakowie podnosi Sejm z 8.000 na 12.000 koron i taką kwotę wstawia do budżetu na rok 1901.

2. Sejm wzywa c. k. Rząd, aby zasiłek ze skarbu państwa dla wyższej szkoły handlowej w Krakowie wydatnie podniósł.

W sprawie tej samej szkoły weszła petycya gminy miasta Krakowa o udzielenie subwencyi krajowej w kwocie 70.000 koron na budowę własnego gmachu dla tej szkoły. Gmina miasta Krakowa przeznaczyła na tę budowę z okazyi jubileuszu Najj. Pana kwotę 100.000 k. a krakowska Izba handlowa i przemysłowa 60.000 kor. Gdy jednak koszt budowy wraz z zakupnem gruntu i wewnętrznem urządzeniem obliczono na 232.318 kor., przeto brakuje jeszcze 70.000 kor. i o taką kwotę miasto Kraków prosi. Ze względu jednak, że do petycyi tej nie dołączono planu budowy, któryby dozwolił ocenić, czy tak znaczny wydatek na budynek ten jest konieczny — i ze względu na znany stan tegorocznego budżetu krajowego, Komisya budżetowa wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Petycyę gminy miasta Krakowa o zasiłek na budowę gmachu dla wyższej szkoły handlowej w Krakowie, odstępuje się Wydziałowi krajowemu z poleceniem zbadania, przeprowadzenia rokowań z c. k. Rządem o przyczynienie się skarbu państwa do kosztów tej budowy — i zdania sprawy na najbliższej sesyi sejmowej.

Wnioski powyższe zostały przez Sejm uchwalone.

Sztuka drukarska w Polsce.

W czerwcu b. r. upływa przypuszczalnie 500 lat od dnia urodzin Jana Gutenberga. Przypuszczalnie, gdyż dokładna data urodzin nieśmiertelnego wynalazcy druku nie jest wiadomą. Moguncya, miejsce urodzin Gutenberga, uczyniła wielkie przygotowania celem uroczystego obchodu tej rocznicy, a między innemi czci ją specyalną wystawą sztuki drukarskiej,

Pierwsza drukarnia w Polsce pojawiła się w parę lat po wynalezieniu druku, a mianowicie już w r. 1465 przybył do Krakowa ze swą wędrowną drukarnią Günther Zainer z Reitlingen i tam drukował pierwszą książkę. Zaraz po nim pojawił się w Krakowie około roku 1480 Świętopełk Fiol, o ile się zdaje rodem z Krakowa, który pierwszy zaczął drukować książki w cerkiewnym języku, jak „Ośmiogłaśnik“ i „Czasosłowiec“, jednak około roku 1492 porzucił Kraków i udał się do Węgier. Około roku 1505, bogaty mieszczanin krakowski, Jan Haller, sprowadził z Niemiec i założył pierwszą stałą drukarnię, połączona z handlem książkami. Prawie że jednocześnie rozpoczął żywą działalność Hieronim Wietor ze Śląska, który pierwszy począł drukować książki w języku polskim, jak n. p.: „Rozmowa Marchołta z Salomonem (1521), oraz św. Bonawentury: „Życie Pana Jezusa“, w przekładzie Baltazara Opecia. Przekład ten został dokonany za wpływem królewny Elżbiety, siostry Zygmunta I., „dla rozmnożenia pisma polskiego, w którem się osobliwie kochała“ — jak o tem wspomina przedmowa dzieła.

Od tego czasu drukarstwo rozwijało się w Polsce coraz bardziej, wypierając powoli rękopisma. Początkowo, co prawda, książki nie były bardzo tanie, z powodu drożyzny papieru, lecz gdy ten staniał, to i ksiażki spadły w cenie, co znacznie wpłynęło na ich rozpowszechnienie. Pod względem wykonania książki te nie ustępują współczesnym dziełom, wykonanym za granicą. Rozwojowi drukarstwa pomagał wielce połączony z nim handel książkami, jak i to, że drukarze nieraz byli uczonymi, tłómaczyli więc, poprawiali i wydawali cenne dzieła.

Za panowania Zygmunta I. istniało w Krakowie już pięć drukarń, a mianowicie: Wietora, Unglera, 2 Szarffenbergerów i Siebeneychera. W Wilnie w roku 1525 pojawiła się pierwsza drukarnia, wydająca przeważnie cerkiewne dzieła słowiańskie.

Pod koniec panowania Zygmunta Augusta, było w Krakowie 7 drukarń, w Wilnie 3 i oprócz tego wielu magnatów zakładało drukarnie w dobrach swych, jak Radziwiłłowie, Ostrogscy i inni. Aryanie mieli podobnież drukarnię, rozwijającą się coraz bardziej, w Rakowie. Drukarnia ta zniknęła za panowania Władysława IV.

Na założenie drukarni nie potrzeba było podówczas uzyskiwać pozwolenia; wyjednywano jedynie przywileje królewskie na książki, aby zabezpieczyć się od przedruku. Tylko dzieła religijne podlegały cenzurze biskupiej, którą ks. biskup krakowski Maciejowski w r. 1547 ustanowił, a szerzeniu za pomocą druku zgorszenia zapobiegały magistraty, pociągając winnych do sądu, co zresztą rzadko się przytrafiało.

Dzięki temu, już we w. XVI. liczono w Polsce przeszło 100 drukarń, a liczba ich wzrosła jeszcze z początkiem wieku XVII, wskutek żywego ruchu religijnego i wynikających stąd sporów naukowych.

W Warszawie istniała od r. 1578 jedna mała drukarnia Mikołaja Szarffenbergera; z przeniesieniem jednak stolicy z Krakowa do Warszawy, poczęły i drukarnie przenosić się do Warszawy, tak, że za Jana Kazimierza w Krakowie pozostały tylko trzy: Piotrkowczyków, Szedlów i Cezarych.

Pierwszym stałym drukarzem w Warszawie był Jan Rossowski, któremu Zygmunt III w dniu 12 lipca 1624 roku nadał przywilej na drukarnię i powierzył druk wszelkich uchwał, mandatów, uniwersałów i rozporządzeń rządowych.

Najwytworniej drukowali różnowiercy w Rakowie i w Brześciu, gdzie wytłoczono sławną Biblię Radziwiłłowską. W Gdańsku słynął drukami, nie ustępującymi

Elzewirom i Plantinom, Jerzy Förster w drugiej połowie XVII. wieku.

Pod koniec panowania Zygmunta III rozpoczął się powolny upadek drukarstwa, tak, że na początku XVIII. stulecia pozostała w Krakowie, prócz drukarni Akademii krakowskiej, jedna tylko drukarnia Cezarych, w Warszawie zaś jedna tylko pijarska.

W dniu 5-go sierpnia 1693 roku towarzysze z drukarni Akademii krakowskiej wystąpili do Rektora Akademii z podaniem o zatwierdzenie ustawy.

Ustawę tę w dniu 19 października 1696 roku zatwierdził i własnoręcznie podpisał August II, mianując ks. Franciszka Józefa Przewoskiego, roktora Akademii, przewodniczącym tegoż zgromadzenia. Do powyższej ustawy we wtorek przed św. Idzim 1729 r. (jak brzmi dosłowny tekst oryginału) i 15 stycznia 1747 r. dodane zostały nowe punkty.

Dłuższy czas pozostawała sztuka drukarska w upadku, aż nareszcie za panowania Stanisława Augusta, podnosić się zaczęła.

Nota, podana na sejm w grodnie 1784 r. z prośbą towarzyszów sztuki drukarskiej o poparcie i opiekę, wylicza drukarnie w Warszawie: korpusu kadetów, księży Pijarów, komisyi edukacyjnej, Piotra Dufour, Michała Grölla i księży Misyonarzy. Znajdowało się w nich 25 pras, zatrudniały zaś 50 drukarzy i 96 zecerów. Prócz tego były drukarnie: w Poznaniu 2, Lesznie 2, Kaliszu 1, Łowiczu 1, Częstochowie 1, Krakowie 5, Sandomierzu 1, Supraślu 1, Poczajowie 1, Berdyczowie 1, Grodnie 1, Słonimie 1, Wilnie 5, Toruniu 2 i Gdańsku 3.

We Lwowie najstarszą z drukarń, bo już w r. 1772 założoną, jest drukarnia Pillera, która od pierwszych lat zajęcia Galicyi przez Austryę wydawała bardzo starannie zbiory ustaw Galicyę obowiązujących, zwanych od właściciela drukarni „Pilleriana“.

W Warszawie od r. 1762 do 1799 rozwinął obszerną działalność Michał Gröll, „komisarz i bibliopola J. K. M.“ Ozdabiał on swe druki ozdobnie wycinanemi czcionkami i winietami, używał trwałego papieru i dbał o doskonałość farby. Z jego oficyny wyszła między innemi „Historya narodu polskiego“ A. Naruszewicza. Glücksberg, Unger, Orgelbrand w Warszawie a Zawadzki w Wilnie przyczyniają się w późniejszych czasach do podniesienia drukarstwa i zastosowania w niem pospiesznych maszyn i innych ulepszeń.

II. Okólnik handlowy

Dyrekcyi krajowego Związku przemysłowego we Lwowie.

(Krajowa Agencya handlowa).

W pierwszym naszym Okólniku, zamieszczonym w Nr. 4 „Przewodnika przemysłowego“, podaliśmy plan działalności naszej tak w kierunku organizacyi wytwórstwa samego, jakoteż w kierunku zbytu wyrobów naszego przemysłu. Zaznaczyliśmy tem wyraźnie, że aby akcya krajowej Agencyi handlowej mogła z korzyścią dla przemysłu krajowego działać, musi objąć handlowo wszystkie krajowe szkoły zawodowe i połączone z temiż towarzystwa i że oba te czynniki wytwórcze muszą koniecznie współdziałać z krajową Agencyą jako stroną handlową.

Współdziałanie zaś to polega na tem, aby szkoły i Towarzystwa we własnym swoim interesie, podawały choćby co miesiąca wykazy zapasu towarów, dla których krajowa Agencya starać się winna o zbyt.

Odezwa ta niestety odniosła bardzo mały skutek, gdyż zaledwie 3 szkoły zgłosiły się i nadesłały swoje wykazy. To uniemożliwiło nam szerszą akcyę, którą mieliśmy w tym właśnie czasie na oku, uniemożliwiło zaprowadzenie w biurze statystyki wytwórstwa naszego w poszczególnych działach i wreszcie postawiło krajowy Związek przemysłowy w przykrem położeniu, że nie mógł nawet potrzeb swoich Bazarów pokryć.

Dopóki więc w tym kierunku rzecz się nie ureguluje, niemożliwą staje się akcya krajowej Agencyi handlowej.

W dalszym ciągu ze spostrzeżeń naszych zaznaczyć i to musimy, że nakładem Komisyi krajowej dla spraw przemysłowych wyszedł cennik wyrobów koszykarskich. Jakkolwiek cennik ten jeszcze w r. 1899 wydany został, to jednak niektóre szkoły nie trzymają się cen w cenniku tym podanych. Ztąd pochodzi, że wyroby niektórych szkół kalkulowane są zbyt wysoko, tak, że konkurencyi zagranicznej nie wytrzymują, mimo, że i robotnik u nas tańszy i cena łoziny niska, którą przecież z kraju naszego eksportuje się za granicę.

Doszło do wiadomości naszej, że niektóre Towarzystwa mają zamiar wydać nowe cenniki na wyroby płócienne i bawełniane z podwyższeniem cen, motywując to podwyższenie podrożeniem surowego materyału. Wobec tego poczuwamy się do obowiązku zwrócić uwagę, że cenniki takie nie dadzą się obecnie usprawiedliwić, a przynieść mogą szkodę w kierunku zbytu tych wyrobów. Gdyby bowiem cenniki te wydane były w roku zeszłym, kiedy surowiec szedł w górę w cenie, to krok ten byłby usprawiedliwiony, ale obecnie, gdy ceny surowca nie tylko, że nie podnoszą się, ale nadto spodziewana jest obniżka, to cenniki takie wywołać mogą szkodliwy zastój w handlu. Zdaniem naszem, ze sprawą tą należałoby się w każdym razie wstrzymać przynajmniej do jesieni b. r., w którym to czasie będą wiadome nowe zbiory lnu i konopi i na tej podstawie ustali się cena surowca do przyszłej kampanii.

W. Szydłowski.

KRONIKA

Zapiski przemysłowe.

PIERWSZA MASZYNA ZECERSKA W GALICYI. Drukarnia Narodowa w Krakowie sprowadziła maszynę zecerską „Monoline“, którą wyrabiają według wynalazku amerykanina Scuddera w fabryce broni w Steyr. System maszyny polega na tem, iż nie składa czcionkami, lecz matrycami, w których litery są wyryte i odlewa je całymi wierszami z ołowiu. Matryce zapomocą bardzo ciekawego a prostego przyrządu wracają napowrót na swoje miejsce i służą do dalszego składania. Ani na chwilę robota operatora, który uderza w klawisze, jak przy maszynie do pisania, nie ustaje. Robota jednego operatora równa się pracy trzech zecerów ręcznych. Maszynę obraca elektromotor o sile $^1/_6$ HP. Wszystkie większe dzienniki światowe są już teraz składane przez tych żelaznych robotników.

ROZWÓJ FABRYKACYI RĘKAWICZEK W AUSTRYI jest w ostatnich latach tak znaczny, że import tego towaru, jak się pokazuje ze sprawozdań urzędowej komisyi dla wartości handlowych, wynosi zaledwie dziesiątą część ogólnej konsumcyi. Pozostałych dziewięć dziesiątych wszystkich zużytkowanych rękawiczek dostarczają fabryki wiedeńskie i czeskie. W roku 1899 w Wiedniu było zatrudnionych w przemyśle rękawiczkowym 500 przykrawaczy i 65 uczniów, którzy w 170 warsztatach, przy pomocy całego zastępu pracownic, wyprodukowali 270.000 tuzinów rękawiczek. W Pradze w tym samym czasie czynnych było 195 warstatów, 1.600 przykrawaczy i 400 uczni, którzy wyprodukowali milion rękawiczek. Z zagranicy bywają sprowadzane do Austryi tylko takie gatunki rękawiczek, do których używa się jakichś specyalnych, u nas nieistniejących skórek.

Co się tyczy wywozu austryackich rękawiczek, to w ostatnim szczególniej roku wywóz ten znacznie osłabł, wskutek wielkiej konkurencyi zagranicznej i wskutek zobojętnienia targów północno-amerykańskich dla wyrobów austryackiego przemysłu.

SZTUCZNY PIASKOWIEC. W Warszawie zawiązało się „Towarzystwo akcyjne fabryk piaskowca“, mające wyrabiać sztuczny kamień piaskowy na podstawie patentu Klebera. Fabryki mają być urządzone w Warszawie i Sosnowicach. Kapitał zakładowy Towarzystwa wynosi 300.000 rs.

W Kijowie istnieje już od roku fabryka cegły piaskowo-wapiennej.

MARMURY CHĘCIŃSKIE. O obecnym stanie kopalń tych marmurów piszą co następuje: „W Chęcinach jest teraz do 25-ciu uzdolnionych kamieniarzy; są to mieszczanie i wyrobnicy, fabryk zaś jest trzy, ale wszystkie żydowskie. Wyrabiają tu najzwyczajniejsze pomniki, płyty posadzkowe i bardzo niezgrabne, niegustowne przyciski i popielniczki. O doskonałem wykończeniu, czyli o rzeźbie, kamieniarz chęciński nie ma pojęcia. Oprócz trzech wymienionych wyżej fabryk jest jeszcze jeden przedsiębiorca, mieszczanin, Polak, który się zajmuje tylko układaniem posadzek. Robotnikom płacą tu od sztuki, a zarobić dziennie mogą po 1 do 2 rubli. Wykończonej gotowej roboty w tutejszych fabrykach prawie nie ma; tu wykonywane bywają tylko obstalunki, a na brak takowych wszyscy narzekają. Smutnie przedstawia się taka fabryka: kilka kamieni w brudnej izbie, przy tem trzech lub czterech robotników, a właściciel żyd wspólnie z nimi pracuje. Kamienie marmurowe kupują w kopalniach, odległych nieraz o kilka wiorst od miasta; za kamień długości 2 łokci, szerokości 1 łok. i grubości ćwierć łokcia, płacą bez odstawy po 30 kopijek.

Wszystkie góry, należące do Chęcin, dzierżawi fabryka kielecka bez ograniczenia ilości wydobywanego marmuru i płaci za to miastu 753 rub. rocznie. Właścicielem fabryki jest p. Welke, który podobno włożył w nią 60 tysięcy rubli, a obecnie wydzierżawił swoje przedsiębiostwo za 2 tysiące rubli rocznie. Do fabryki tej przywożą kamienie końmi z kopalni, nieraz odległej o 16 wiorst, co pociąga za sobą znaczne koszta.

Szkolnictwo zawodowe.

C. K. PAŃSTWOWA SZKOŁA HANDLOWA we Lwowie. Egzamina prywatystów, zapisanych do wyższej szkoły handlowej, odbędą się w czasie od 1—10 lipca b. r. Przed przystąpieniem do egzaminu prywatysta winien jest zgłosić się w Dyrekcyi zakładu, wykazać, że uiścił opłatę szkolną i złożyć taksę egzaminacyjną w kwocie 24 koron.

Wpisy do pierwszej klasy wyższej szkoły handlowej na rok 1900/1 odbędą się w pierwszym terminie w dniach 14, 15 i 16 lipca w kancelaryi Dyrekcyi (Gmach teatralny hr. Skarbka, wejście od pl. Gołuchowskich, V brama, 2 p.) od godziny 9—11 rano. Uczniowie zgłaszać się mają osobiście w towarzystwie rodziców lub opiekunów, albo wykazać się pisemnem ich pozwoleniem na przyjęcie, mają wypełnić kartę wpisową (do nabycia u tercyana) i przedłożyć następujące dokumenta: 1. metrykę chrztu lub urodzenia w celu udowodnienia, że ukończyli lub ukończą z końcem roku 1900 czternasty rok życia; 2. świadectwo ukończonej czwartej klasy szkoły średniej (gimnazyum lub szkoły realnej) lub trzyklasowej szkoły wydziałowej. Przyjęcie tych ostatnich zależeć będzie od wyniku egzaminu wstępnego. Każdy uczeń ma przy pierwszem przyjęciu złożyć taksę wstępną w wysokości 4 k. (obcokrajowcy 20 k.) i corocznie 2 k. (obcokraj. 10 k.) jako datek na środki naukowe. Czesne wynosi 40 k. (dla obcokrajowców 200 k.) i ma być uiszczone z góry w dwu równych ratach, a mianowicie na początku roku szkolnego i dnia 1. marca 1901. Nauka rozpoczyna się 1 września 1900 a kończy 15 lipca 1901.

Dyrekcya wzywa równocześnie rodziny, mające zamiar utrzymywania uczniów na stancyach, aby w celu zasięgnięcia bliższych informacyi, zgłosiły się w kancelaryi Dyrekcyi w dniach 1—10 lipca, między godz. 10 a 11 przedpołud. Rodzicom, względnie opiekunom uczniów, zaleca się usilnie, aby w wyszukiwaniu stancyi zasięgali rady szkoły.

Na końcu Dyrekcya zwraca uwagę P. T. Publiczności na reskrypt c. k. Ministerstwa Wyzn. i Ośw. z dnia 17 marca 1900, wedle którego oznajmia się, że wyższe szkoły handlowe należy zupełnie na równi uważać z nielicznymi zakładami starszymi, wyposażonymi tytułem „Akademii handlowej“, tak co do organizacyi, programu i celu nauki, jakoteż co do prawa jednorocznej służby wojskowej, służącego ich abituryentom, tudzież co do ubiegania się o posady publiczne.

Wydawca i Redaktor odpowiedzialny: **Juliusz Starkel.** Z drukarni „Słowa Polskiego“ pod zarządem Z. Hałacińskiego